

SEKRETY

Wsi...

Gazeta Regionalna - Gminy Sułów



Egzemplarz
bezpłatny

Numer 8 (76), Sierpień 2019

www.sulow.pl



W tym numerze

Dożynki Gminne 2019	str. 2
Pożegnanie Lata	str. 4
Festiwal Turystyczny w Nieliszu	str. 5
Zawody wędkarskie o Puchar Wójta	str. 5
Powołani ze Żrebiec	str. 6
Szkolenia komputerowe	str. 8
Piękne hortensje	str. 8
Informacja Wójta Gminy Sułów	str. 10
Kącik literacki	str. 12
Kącik kulinarny	str. 15
Humor	str. 16

DOŻYNKI GMINNE 2019 - DESZKOWICE II



DOŻYNKI GMINNE W DESZKOWICACH DRUGICH

Dożynki to uroczyste ukoronowanie całorocznego trudu rolników. To święto jedyne w swoim rodzaju, wyczekiwane, przygotowywane z wielką pieczołowitością, podniosłe, a zarazem nieodłącznie związane z polską obyczajowością. Sama nazwa dożynki wywodzi się od słowa „dożynać” to znaczy kończyć żęć zboża. W dawnej Polsce używano też nazwy „wieńcowe” wywodzącej się od centralnego rekwizytu czyli wieńca ze zbóż i kwiatów oraz „okrężne” od starodawnego obyczaju objeżdżania czyli okrażania pól po sprzątnięciu zboża. Na terenie naszego kraju dożynki organizowano prawdopodobnie od XVI wieku, kiedy na naszych ziemiach rozwinęła się gospodarka folwarczno - dworska. W folwarkach tych pracowali chłopcy pańszczyźniani oraz służba. Po zakończeniu żniw właściciele majątków ziemskich urządzali dożynki dla swoich żniwiarzy. W programie była zabawa, śpiewy, tańce i poczęstunek za dobrze wykonaną pracę.

W obchodach dożynkowych we wszystkich regionach Polski nie brakowało również elementów archaicznych, które bywają tłumaczone jako ślady odwiecznych obrzędów. Do takich należały zachowane do niedawna zwyczaje związane np. z ostatnią garścią, kępą lub pasem niezżętego zboża, które po żniwach na jakiś czas pozostawiano na pustym polu dla ciągłości roślinności i urodzaju.

*Z dojrzałych kłosów ręce dziewcząt
Uplotty żniwny wieniec.*

Najważniejszym elementem dożynkowym był wieniec. Wiły go kobiety z kłosów zbóż, jarzębiny, kaliny i kwiatów. Przybierano go jeszcze kolorowymi wstążkami. Miał zwykle kształt piramidy lub korony. Nazywano go plonem, bo symbolizował zebrane z pól pożytki. Niosła go najlepsza żniwiarka zwana przodownicą, z pomocą innych żeńców.

*Grajże grajku, graj wesolo, bo dziś wszyscy staniam w koto!
Plon, przynieśli plon!*

Piękno dożynkowych tradycji pielęgnowane jest każdego roku przez gospodarzy i mieszkańców naszej gminy. Tegoroczne Święto Plonów obchodzono uroczystie w niedzielę 25 sierpnia. Gospodarzami gminnych dożynek byli tym razem mieszkańcy Deszkowic Drugich, którzy przygotowali uroczystość we współpracy z Wójtem Gmi-



ny Sułów oraz Gminną Biblioteką Publiczną im. Feliksy Poździk w Sułowie. Miejscem celebrowania obchodów dożynkowych był okazały plac przy wyremontowanym Centrum Społeczno - Kulturalnym.

Zmierzających na uroczystości dożynkowe gości już z daleka witały pomysłowe dekoracje. Słomiany Policjant z radarem atrapą, starosta i starościna czekający „u wjazdu” na plac, przepiękna dekoracja sceny, z wykorzystaniem najprzedniejszych plonów natury. A wszystkie te cuda przygotowali Państwo Magdalena i Jarosław Piciowie wspomagani przez panią Klaudię Misiarz.

Tradycyjnie obchody dożynkowe rozpoczęły się prze-marszem barwnego korowodu, w którym wzięty udział delegacje z terenu całej naszej gminy. Przy dźwiękach znanej dożynkowej pieśni uczestnicy uroczystości składali na ręce gospodarza dożynek - Pana Wójta Leona Bulaka bogato zdobione wieńce i kosze pełne plonów lata. Panu Wójtowi towarzyszyli pracownicy Urzędu Gminy: Pani Skarbnik Aleksandra Zajac i Pan Sekretarz Janusz Stańczyk, oraz Radny Pan Piotr Wiesław Jarosz. Na czele korowodu kroczyli Starostowie: Pani Aneta Mazur ze Żrebiec i Pan Tomasz Budzyński z Deszkowic Drugich. Prowadzących uroczystość na scenie wspomagały: Marlena Mazur oraz Malwina Nawrocka.

Uroczysta msza św. dziękczynna w intencji rolników odprawiona przez ks. proboszcza Ireneusza Fedeca, z towarzyszeniem wszystkich księży z terenu gminy Sułów: ks. Daniela Kopera, ks. Marka Gudza, ks. Piotra Podbórnego oraz ks. Jarosława Nowaka - wieńczyła pierwszą część dożynkowych obchodów. Muzyczną oprawę mszy św. przygotowały Panie: Anna i Aleksandra Jaworskie.

Następnie słowa oficjalnego powitania skierował do wszystkich zebranych Pan Wójt Leon Bulak. Odnosząc się do istoty dożynkowych obchodów, podkreślił wartość i trud rolniczej pracy oraz piękny obyczaj dziękczynienia za zebrane plony. Ze sceny popłynęły także podziękowania dla wszystkich, którzy przyczynili się do zorganizowania i uświetnienia uroczystości dożynkowych w Deszkowicach Drugich. Z wyrazami szacunku i wdzięczności za wszelką okazaną pomoc oraz pamiątkowym upominkiem zwrócili się do Wójta przedstawiciele gospodarzy: Pani Barbara Osman Prezes Stowarzyszenia



„Więź Pokoleń”, Pan Radny Piotr Wiesław Jarosz, sołtys Deszkowic Drugich Pan Zbigniew Poździk oraz Pan Jan Poździk - sekretarz stowarzyszenia „Więź Pokoleń”.

Na dożynki gminne do Deszkowic Drugich przybyli licznie zaproszeni goście, i tak wśród obecnych znaleźli się m.in. Poseł na Sejm RP Pan Jarosław Sachajko, Dyrektor Delegatury Urzędu Wojewódzkiego w Zamościu Pan Sebastian Paul a także Pan Krzysztof Gałaszkiwicz Dyrektor Lubelskiego Oddziału Regionalnego Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa w Zamościu oraz Pan Janusz Nawój Dyrektor KRUS Zamość a jednocześnie Radny Powiatu Zamojskiego, Pani Joanna Jabłońska reprezentująca Senatora RP Pana Jerzego Chruścikowskiego. Odczytano listy, skierowane do Gospodarza dożynek i wszystkich mieszkańców przez Posła na Sejm RP Pana Sławomira Zawisłaka, Senatora RP Pana Jerzego Chruścikowskiego, Pana Wojewodę Przemysła Czarnka, i Pana Starostę Stanisława Grzeško. Głos zabrał także były radny powiatowy Pan Mieczysław Antoszek.

Tradycyjnym elementem dożynek jest także konkurs na „Najpiękniejszy wieniec”. Nie mogło go zabraknąć podczas tegorocznych obchodów. Zaprezentowane przez delegacje wieńce oraz kosze oceniała komisja konkursowa w składzie: Pani Lidia Bartoszczyk, Pani Monika Pańczyk oraz Pani Magdalena Pić. I nagrodę otrzymały Deszkowice Pierwsze, II nagroda przypadła w udziale delegacji ze Żrebic, zaś III miejsce zajęła Sasiadka. Oprócz tego każda z obecnych delegacji otrzymała gratyfikację finansową.

Gdy oficjalna część uroczystości dożynekowych dobiegła końca przyszedł czas na muzykę, taniec i śpiew. Jako pierwsza na scenie pojawiła się kilkuletnia Zuzanna Żuk ze znaną ludową piosenką o wdzięcznym tytule „Lipka”, następnie w liczonym gronie i pięknych strojach zaprezentowały się publiczności członkinie i członkowie zespołu „Zaburzanki”. Gościnny występ zespołu „Czerwone Korale” z Zawady porwał widownię do wspólnego śpiewania znanych biesiadnych przebojów. Koncert Zespołu Ludowego z Honiatycz oraz Kapeli Ludowej z Grabowca wprowadził uczestników dożynek w wesoły wieczorny nastrój, bawiąc, zachęcając do tańca i wspólnej zabawy. Uwieńczeniem występów scenicznych był koncert zespołu „Pół na pół”. Młodych muzyków trzykrotnie wywoływano do bisów, a przy ich muzyce bawiono się długo w noc.

Organizatorzy dożynek zadbali o wiele różnorodnych atrakcji. Na najmłodszych czekały dmuchane zjeżdżał-

nie, dla starszych ogródek piwne, a dla wszystkich przygotowano pyszną dożynekową grochówkę. Na gości czekał wystawny poczęstunek, a od ilości przysmaków aż kręciło się w głowie. Domowej roboty przystawki, sałatki, ciasta i wędliny zdobiły tzw. „szwedzki stół”. Pyszny obiad i mnogość doskonałych nalewek skutecznie zachęcały gości do degustacji. Nad poczęstunkiem czuwały niezwykle gościnne członkinie stowarzyszenia „Więź Pokoleń” oraz mieszkanki Deszkowic Drugich, wspomagane przez bardzo czynną i pracowitą młodzież, w każdej chwili gotową do pomocy. Znalazło się także coś dla „ducha” m.in. wystawa rękodzieła przygotowana przez uczestników oraz instruktorów Warsztatów Terapii Zajęciowej w Rozłopach, przyciągająca wzrok pięknymi obrazami oraz barwną ceramiką, można było także obejrzeć wystawę prac autorstwa Pani Marii Magdziarz z Zaburza oraz podziwiać piękne przedmioty dekoracyjne - chusty, serwety, łapacze snów, fantazyjne donice, pudełeczka i pudełka oraz mnóstwo innych misternie wykonanych prac autorstwa utalentowanych mieszanek naszej gminy. Stoisko to reprezentowały Panie Henryka Żur, Sabina Wylupek oraz Henryka Bazele. O piękne stoisko zadbała także przedstawicielka Lubelskiego Oddziału Doradztwa Rolniczego Pani Aleksandra Matwiej wraz z mężem, która przygotowała dla odwiedzających smaczny poczęstunek.

Organizacja uroczystości dożynekowych to przedsięwzięcie na wielką skalę, znaczną pomocą służyli w tym względzie sponsorzy, a wśród nich: Firma „Dabo” s.c. prowadzona przez Panów: Dariusza i Bogusława Dereńców, firma „Handel i usługi transportowe” należąca do Państwa Grażyny i Marka Loców z Wielączy, Państwo Maria i Mirosław Ryń z Resortu „Marina” w Nieliszu, członkowie Zarządu Zrzeszenia Producentów Tytoniu „Lubelski Tytoń” w Lublinie: Pan Prezes Andrzej Ściborski oraz wiceprezes Pan Andrzej Kuna, Prezes Gminnej Spółdzielni Samopomoc Chłopska „SCH” w Sułowie z/s w Deszkowicach Pierwszych Pan Wiesław Momot, a także Koło Gospodyń Wiejskich z Wielączy. Oczywiście bardzo wiele osób dobrej woli wsparło organizację tegorocznych dożynek anonimowo, za co należą się im serdeczne podziękowania.

Słowa uznania i gratulacje należą się wszystkim współorganizatorom dożynek gminnych w Deszkowicach Drugich w tym: pracownikom Urzędu Gminy i pracownikom Gminnej Biblioteki Publicznej im. Feliksy Poździk w Sułowie, Pani Magdalenie Wiśniewskiej, której przypadła w udziale rola fotografa całej uroczystości oraz druhom strażakom z OSP w Sułowie. Solidarność i ciężka wytrwała praca wszystkich mieszkańców miejscowości zasługuje na ogromny podziw oraz serdeczne podziękowanie.

Panie działające w stowarzyszeniu „Więź Pokoleń” i nie tylko, pragną wyrazić szczególną wdzięczność Pani Prezes Barbarze Osman za jej talent do jednoczenia wszystkich wokół wspólnej sprawy, za siłę i wytrwałość w działaniu.

Marta Radzik



„POŻEGNANIE LATA” NA WYSPIE

Chociaż kalendarzowe lato trwać będzie jeszcze kilka tygodni, to wakacyjny czas ma się ku końcowi. Aby zaś wspomnienia o pięknym słonecznym lecie towarzyszyły nam jeszcze długie miesiące warto spotykać się na integrujących imprezach, celebując wspólne radosne świętowanie. Doskonałą okazją do takiego spotkania był festyn rodzinny pn. „Pożegnanie lata”, który odbył się w niedzielę 18 sierpnia „na wyspie” w Kulikowie. W programie wydarzenia przewidziano część sportową i część rozrywkową, tak by każdy z uczestników mógł znaleźć coś dla siebie. Organizatorzy imprezy: Gmina Sułów, Gminna Biblioteka Publiczna im. Feliksy Poździk w Sułowie oraz jednostki OSP z terenu naszej gminy zadbały jak zawsze o moc atrakcji dla starszych i młodszych.

Festyn rozpoczął się towarzyskim meczem piłki nożnej samorząd kontra druhowie strażacy. Zawodnicy obu drużyn dzielnie walczyli o zwycięstwo. W meczu wzięli udział - po stronie samorządu: Waldemar Bełkot, Ma-



riusz Łoś, Janusz Żuk, Mariusz Bubitek, Grzegorz Krukowski, Łukasz Łoś, Grzegorz Krzeszowski oraz Adam Braszko, natomiast w składzie drużyny OSP znaleźli się: Łukasz Koziej, Tomasz Głąb, Łukasz Banach, Emil Bełkot, Paweł Smutniak, Kamil Misiarz, Kamil Bartnik, Kacper Czop, Tomasz Kwiatkowski, Konrad Brodaczewski i Andrzej Makaj. Energia, poświęcenie i zdrowa rywalizacja - to wszystko można było zaobserwować „na murawie” podczas rozgrywek piłkarskich. Zawodnicy dawali z siebie wszystko, ku uciesze zgromadzonych widzów. Ostatecznie zwyciężyła drużyna strażaków, którzy pokonali przedstawicieli samorządu 7:3. Królem strzelców

został okrzyknięty Konrad Brodaczewski - zdobywca 3 bramek. Na zwycięzców czekała oczywiście nagroda - puchar oraz beczka doskonałego piwa, ponieważ zaś mecz miał charakter towarzyski, to i nagroda służyła integracji i dobrej zabawie.

W dalszej części sportowych zmagani rozegrano następujące konkurencje: przeciąganie liny, przetaczanie opony oraz rzut podkową do celu. I tutaj również nie zabrakło chętnych, aby spróbować swoich sił w poszczególnych konkursach. Przeciąganie liny zakończyło się po raz kolejny zwycięstwem Drużyny OSP w silnym składzie: Kamil Misiarz, Michał Surma, Witold Surma i Andrzej Makaj, natomiast w kolejnej konkurencji - przetaczaniu opony nie miał sobie równych zawodnik Drużyny Samorządowców - Grzegorz Krukowski. Ostatnia rozgrywana konkurencja - rzut podkową do celu zgromadził sporą widownię i liczną grupę zawodników. Palma pierwszeństwa przypadła ex aequo Adamowi Braszko i Piotrowi Dumale, zaraz za nimi uplasował się Waldemar Bełkot.

Dmuchane zjeżdżalnie przez cały czas trwania imprezy były oblegane przez najmłodszych, na których czekały także lody, popcorn i wata cukrowa. Piękna pogoda sprzyjała dobrej zabawie, zwłaszcza, że na uczestników imprezy czekała jeszcze część rozrywkowa festynu. Rozpoczęła się ona występem zespołu Veegas. Muzycy zadbały nie tylko o świetny koncert, ale i liczne niespodzianki dla fanów - koszulki, gadżety i płyty czekały na najbardziej wytrwałych i najgłośniej śpiewających. Grupa najmłodszych fanek oblegała scenę w oczekiwaniu na autografy, których artyści nie żalowali.



Jak na każdym festynie, także i tutaj nie zabrakło dobrego poczęstunku nad którym czuwały Druhowie strażacy oferując wszystkim chętnym grillowane kielbaski i smaczne piwo kufłowe.

Wieczorną porą rozpoczął się kolejny koncert, tym razem ze sceny popłynęły rockowe standardy w wykonaniu zespołu „Młode Pokolenie”. Na zakończenie imprezy wystąpił zespół „Pót na pót”, bawiąc publiczność do późnych godzin wieczornych.

Marta Radzik



FESTIWAL TURYSTYCZNY W NIELISZU

Promowanie turystyki i pokazywanie największych atrakcji regionalnych to jedno z ważniejszych zadań każdej gminy. Poszczególne samorządy realizują je w miarę swoich możliwości, podejmując w tym względzie wiele różnorodnych działań. Festiwal Turystyczny w Nieliszu, to jedna z inicjatyw, która pozwala poszczególnym gminom na zaprezentowanie tego wszystkiego, co stanowi o ich atrakcyjności, zwłaszcza pod kątem turystyki.

W tegorocznej edycji Festiwalu wzięło udział 11 gmin, w tym, jak co roku gmina Sułów, która na swoim stoisku promocyjnym zaprezentowała niezwykle bogatą kolekcję rękodzieła. Przepiękne przedmioty zarówno użytkowe, jak i ozdobne czy okolicznościowe zostały wykonane przez uzdolnione mieszkanki naszej Gminy. Znalazły się wśród nich szydełkowe cuda i cudenka - chusty, serwety, narzuty, modne łapacze snów, ozdoby wielkanocne i bożonarodzeniowe, szkatułki, ramki, obrazy i donice. Autorkami prac były m.in. Panie ze Stowarzyszenia „Wież Pokoleń” z Deszkowic Drugich, Pani Henryka Żur i Pani Sabina Wyłupek z Tworczowa, Pani Maria Kołodziejczyk ze Żrebiec oraz Pani Agnieszka Pustelnik z



Sąsiadki i Pani Ewa Poździk z Deszkowic Pierwszych. Wielobarwnej, ciekawej oprawy stoiska dopełniała bogato ilustrowana zdjęciami wystawa prezentująca kapliczki i krzyże zlokalizowane na terenie całej gminy Sułów, efekt projektu pod nazwą: „Kapliczki Miniatury Świątyń” realizowanego w roku 2018 przez Gminną Bibliotekę Publiczną im. Feliksa Poździk w Sułowie.

Mimo upalnej pogody, liczne grono odwiedzających obległo poszczególne stoiska, co stwarzało okazję i do ciekawych rozmów i do kolportażu materiałów promo-



cyjnych, w tym w przypadku naszej Gminy do podzielenia się z szerszym gronem odbiorców publikowanym przez nas miesięcznikiem „Sekrety Wsi”. Wizytówką gminy Sułów podczas tegorocznego Festiwalu w Nieliszu było nie tylko ciekawie zaaranżowane stoisko promocyjne, ale także zespół wokalnie - instrumentalny „Pół na Pół”. Grono młodych utalentowanych muzyków, bawiło licznie przybyłych słuchaczy tanecznymi przebojami, przy których tańczono i śpiewano.

Marta Radzik

ZAWODY WĘDKARSKIE O PUCHAR WÓJTA 2019

W ubiegłą niedzielę, nad zalewem w Kulikowie odbyły się zawody wędkarskie o Puchar Wójta Gminy Sułów, Pana Leona Bulaka. Dla najlepszych przygotowano okazałe puchary oraz cenne nagrody, lecz każdy startujący

mógł liczyć też na nagrodę pocieszenia. Startowało 22 wędkarzy a wyniki przedstawiają się następująco:

Młodzieżowcy:

1. Szymon Berdak - 1060 punktów (p.)
2. Wojciech Jezierski - 790 p.
3. Grzegorz Bąk - 680 p.

Seniorzy:

1. Dominik Kania - 3250 p.
2. Zenon Mydlak - 1050 p.
3. Tadeusz Bednarczyk - 960 p.

Gratulujemy!

Arkadiusz Socha



POWOŁANI ZE ŻREBIEC

Zbliża się 80-ta rocznica wybuchu II Wojny Światowej. W związku z powyższym wypadało by wyszukać w swoich zasobach pamięci, tych wszystkich Żrebczan z nazwiska, którzy w tym trudnym dla Polski czasie stanęli w jej obronie. Mieszkańcy obecnych Żrebiec, a przede wszystkim młodzież nie spotka dziś swego sąsiada jako tego który w tym trudnym czasie bronił naszej ojczyzny z uwagi na upływający nieubłagany czas, a wielu z nich już nie żyje. Dlatego też zwróciłem się do najstarszych żyjących o szukanie wśród znajomych tych osób, aby już w wielu przypadkach pośmiertnie przywołać ich w pamięci.

Wspomnieć należy Feliksa Pietrznika, żołnierza i obrońcę II Rzeczypospolitej, który jako jedyny jak dotychczas opisał swoje wspomnienia z tamtego okresu. Przedstawiłem je skrótowo w jednym z wydań „Sekretów Wsi”.

Na dzisiejsze ich wydanie przygotowałem tych, których udało mi się odnaleźć.

I tak;

Bartnik Marcin s. Tomasza „Psiakrew” ur. 21.11.1908r. w Żrebcach w rodzinie wieloosobowej, chłopskiej. Dnia 25.08.1938r został zmobilizowany i stanął się w koszarach w miejscowości Sarny /dzisiaj miasto na terenie Ukrainy/. Jednostkę jego przerzucano na północ polski w okolice Borów Tucholskich. Napór wroga żołnierze wytrzymali jedynie do 3 września 1939r. Część żołnierzy zostało wziętych do niewoli a część w tym Marcin ukryło się w lesie. Kilkudziesięciu z nich po około dwóch tygodniach-bez zaplecza, wsparcia i bez żywności oddała się w ręce okupanta nie mając szans na inne rozwiązanie. Po około dwóch miesiącach marszu na zachód pod eskortą Niemców zostali osadzeni w obozie jenieckim - stalagu na przedmieściach Bonn /po wojnie stolica RFN/.

W obozie tym przebywał on do dnia wkroczenia Aliantów czyli do 11.04.1944r. Była to strefa okupacji Angielskiej. Do kraju nie wrócił z uwagi na to, iż w Polsce były jeszcze działania wojenne. Na miejscu został zatrudniony przez Anglików jako żołnierz polski nadzorujący jeńców niemieckich.

Do żony i córki wrócił późną jesienią 1946 roku w własne małe gospodarstwo rolne i zajął się uprawą ziemi. Społeczność wiejska doceniła jego roztropność, doświadczenie życiowe i zaczęła stawiać przed Nim zadania społeczne. Został wybrany na Prezesa miejscowego Kółka Rolniczego. Następnie wybrano Go również Prezesem Ochotniczej Straży Pożarnej a od lat 80-tych był jej honorowym Prezesem.

Chciałbym również nadmienić, iż w ich domu przed wojną mieściła się szkoła podstawowa. Wybrano taką lokalizację, ponieważ ich dom był największy /17m x 8 m szalowany i z podłogami/. A po wojnie jak pamiętam to w ich domu był również wiejski sklep. Bartnik Marcin zmarł w 1995 roku.

Brat Marcina.

Bartnik Ludwik s. Tomasza zmobilizowany w sierpniu 1939r. Brat udział w wojnie obronnej, wzięty do niewoli. Trafił do bogatego chłopa w Niemczech do przymusowej pracy.

Po wyzwoleniu wrócił do domu do Żrebiec a następnie wyjechał na tzw. „Ziemie Odzyskane” do miejscowości Wolnica pow. Lidzbark Warmiński. Ostatecznie wyjechał do Gdyni i zatrudnił się jako doker w stoczni.

Mazurek Jan s. Franciszka „Z Siwych”. Brat udział w słynnej bitwie „Nad Bzurą”. Opowiadał jak w czasie wycofywania się nieprzyjacielski pocisk trafił w wóz z kasą pancerną z pieniędzmi pułkowymi i srebrne monety z rozbitej kasy leżały na ziemi. Żołnierze nie chcąc aby one dostały się w ręce nieprzyjaciela napychali sobie kieszenie i plecaki. A kiedy zostali zmuszeni przeprować się wpraw przez rzekę Bzurę, to Jan nie chcąc się utopić zmuszony był pozbyć się plecaka razem z tymi pieniędzmi. W konsekwencji dostał się do niewoli i pracował przymusowo u Niemców w okolicach Salzburga aż do wyzwolenia przez amerykańców. Po wojnie wrócił do Żrebiec, ożenił się i z młodą żoną wyjechał w Szczecińskie i osiadł w miejscowości Radowo Małe pow. Łobez.

Bartnik Jan s. Jana „Aćko” był w wojsku w czasie wybuchu wojny. Brat udział w działaniach obronnych a następnie wzięty do niewoli i wywieziony do Niemiec do przymusowej pracy jak wielu wtedy Polaków. Niemiec u

RZECZPOSPOLITA POLSKA
Ministerstwo Administracji
Państwowy Urząd Repatriacyjny
Punkt Przyjścia

W Ingimicy

Zaświadczenie Nr. 833146

Zaświadcza się niniejszym, że ob. Bartnik Marcin s. Tomasza
(nazwisko, imię, imię ojca)

21.11.1908 Hamie
(rok i miesiąc urodzenia)

przybył do Polski z terytorium Niemiec ok. oboj.

i dnia „ 19 ” 8 1946 r. zarejestrował się na Punkcie

Przyjścia w Ingimicy

Obecnie udaje się do Żrebiec
(określony adres)

Na podstawie zarządzenia Rady Żrebiec z dnia 19.8.46
ob. Bartnik Marcin ma pierwszeństwo i prawo

jednorazowego bezpłatnego przejazdu wszelkimi środkami lokomocji do Żrebiec pow. Hamie

Władze Państwowe i Samorządowe są proszone o udzielenie jaknajdalej idącej pomocy okazicielowi niniejszego

Miejsce Ingimicy
na fotografii

U W A G A:
1. Okazicielowi niniejszego zaświadczenia obowiązany jest zawiadomić się Młocią Obywatelskiej w terminie do 14 dni od daty wystawienia zaświadczenia i do 3 dni po przybyciu na miejsce zamieszkania.
2. Po upływie terminu ważności, zaświadczenie winno być wymienione w miejscu stałego pobytu - na dzień tożsamości.

Kierownik Punktu Przyjścia Ingimicy

Wydano d. 19. 8. 46 r.

Ważne do dnia 27. 8. 46 r.

200 000 - XII. 45 - Druk. Mia. Bezp. Publ. w Łodzi

którego pracował stracił dwóch synów pod Stalingradem a, że Jan solidnie pracował to Niemiec zaproponował mu pozostanie w Niemczech i ożenek z miejscową panną. Odmówił i wrócił do Żrebiec na swoją ojcowiznę.

Mazurek Józef s. Tomasza ur. 9.02.1911r w Żrebcach, zmarł w 1999r. W czasie wybuchu wojny był w wojsku w miejscowości Kowel /dzisiejsza Ukraina/. Gdy jego jednostka zakończyła działania wojenne, wrócił szczęśliwie do domu. W trakcie wysiedlenia Żrebiec wraz z rodziną jechał do Gorajca. Tam stali żołnierze niemieccy i on w jednym z nich rozpoznał kolegę z wojska z Kowla z którym odbywał służbę. Ten kolega pochodził ze Śląska. Nietypowa sytuacja dla obu, ale chwilę sobie obaj porozmawiali, powspominali czasy służby wojskowej jako przyjaciele i rozstali się jako wrogowie.

Pozostali obrońcy wróciwszy po wojnie do Żrebiec opowiadali różne historie ze swojej drogi, jednak nikt ich nie zapisał i nie zapamiętał abyśmy mogli dzisiaj o nich wspominać.

Poniżej przedstawiam listę Żrebczan uczestniczących w działaniach wojennych a także listę osób wziętych do odbycia służby wojskowej tuż po wyzwoleniu naszej wsi czyli w roku 1944. W odtworzeniu tych list był mi pomocny Eugeniusz Lipiec urodzony w 1928r. w Żrebcach. Jeszcze w miesiącu czerwcu br. odwiedziłem Go w jego miejscu zamieszkania tj. w miejsc. Sochy gm. Zwierzyniec z moim bratem Franciszkiem i z Ryskiem Hanaką. Miał niesamowitą pamięć do nazwisk byłych mieszkańców Żrebiec jak też do różnych sytuacji z życia wsi.

Planowaliśmy następne spotkanie w lipcu br. roku, jednak jego śmierć przekreśliła te plany.

Lista poborowych i zmobilizowanych w roku 1939 ze Żrebiec.

1. Bartnik Jan s. Jana „Aćko”
2. Bartnik Michał s. Andrzeja „Jasinów”
3. Bartnik Andrzej s. Andrzeja „Jasinów”
4. Bartnik Michał s. Marcina „Marcisów”
5. Bartnik Andrzej s. Marcina „Marcisów”
6. Bartnik Stanisław s. Krzysztofa „Krzychów”
7. Bartnik Marcin s. Tomasza „Tomków”
8. Bartnik Ludwik s. Tomasza „Tomków”
9. Bartnik Michał s. Franciszka „Franków”
10. Bielecki Paweł - był ranny, miał przestrzelone płuco
11. Czap Jan „Żmuda” - służył w kawalerii
12. Głęb Jan s. Jana
13. Kot Jan s. Tomasza—po wojnie zamieszkał w Gorajcu
14. Mazur Michał s. Antoniego „Jantosiów”
15. Mazurek Jan s. Franciszka z „Siwych”
16. Mazurek Józef s. Tomasza
17. Poździk Wicek s. Pawła - osiadł w Zaburzu
18. Pietrzniak Feliks
19. Szczerba Paweł - zginął na wojnie
20. Skuba Władysław - był w kawalerii - zginął na froncie.

Opracował: Mieczysław Mazurek

WIEŚCI Z SĄSIADKI

Z inicjatywy oraz przy wydatnym wsparciu finansowym Panów Tomasza Sobolewskiego i Szymona Sikory powstał projekt rewitalizacji wyposażenia boiska do piłki nożnej, położonego przy budynku byłej szkoły podstawowej w Sąsiadce. W ramach remontu oczyszczono i pomalowano bramki. Zostały zakupione i zamontowane nowe siatki. Od strony prywatnej posesji zbudowaliśmy tzw. łapacz piłek - ogrodzenie o wysokości około 5 metrów, gdzie również została zamontowana siatka zakupiona przez wyżej wymienionych. Swoją cegiełkę do projektu w postaci środków finansowych dołożyła także Ochotnicza Straż Pożarna w Sąsiadce. Środki te zostały wykorzystane do zakupu elementów metalowych ogrodzenia oraz cementu. We wszystkich pracach bardzo aktywnie uczestniczyła młodzież z Sąsiadki.

Kolejna inicjatywa to nowa kapliczka z rzeźbą św. Ambrożego - patrona pszczelarzy. Fundatorami kapliczki są Anna i Bogusław Komornikowie.

W celu bliższego przedstawienia postaci świętego, przy kapliczce została zamontowana tablica z obszerną informacją. Druga tablica informacyjna o walorach grodziska Sutiejsk została umieszczona przy drodze głównej, na wjeździe do grodu. Prace wykonali członkowie Stowarzyszenia „Grodzisko Sąsiadka Dawny Sutiejsk”.

Wszystkim którzy przyczynili się do polepszenia wizerunku naszej wsi: inicjatorom, fundatorom oraz wyko-



nującym wszelkie prace - na wasze ręce w imieniu swoim i całej społeczności wiejskiej składam serdeczne podziękowania.

*Radny
Andrzej Popielec*

„PRZECIWDZIAŁANIE WYKLUCZENIU CYFROWEMU MIESZKAŃCÓW GMINY SUŁÓW POPRZEZ ORGANIZACJE SZKOLEŃ Z ZAKRESU ROZWOJU UMIEJĘTNOŚCI ICT”

W ramach Projektu „W sieci bez barier” i realizując cel szczegółowy 5. „Zwiększenie stopnia oraz poprawa umiejętności korzystania z Internetu, w tym z e-usług publicznych”, osi priorytetowej III. Cyfrowe kompetencje społeczeństwa w ramach Programu Operacyjnego Polska Cyfrowa na lata 2014-2020 w Szkole Podstawowej w Sułowie organizowane są dla mieszkańców Gminy Sułów bezpłatne szkolenia w zakresie kompetencji cyfrowych. Koordynatorem Projektu jest dyrektor szkoły Pani M. Kuźma, a instruktorami są wykwalifikowani nauczyciele. Szkolimy w zakresie 5 modułów, tj.:

1. "Rodzic w Internecie";
2. "Mój biznes w sieci";
3. "Działam w sieciach społecznościowych";
4. "Tworzę stronę internetową / blog";
5. "Rolnik w sieci".

Na kurs z każdego modułu przeznaczono 32 godziny. Jest to 8 spotkań po 4 godz.

Zaplanowano następujący czas każdego spotkania:

- 1godz. - 16.00 - 16.45
- 2godz. - 16.45 - 17.30
- przerwa kawowa 15 min.
- 3godz. - 17.45 - 18.30
- 4godz. - 18.30 - 19.15



Każdy uczestnik po skończonym szkoleniu otrzymuje odpowiednie zaświadczenie.

Realizując Projekt pozyskaliśmy środki pozabudżetowe na doposażenie szkoły w nowoczesne środki dydaktyczne (12 laptopów).

Realizację projektu, w tym szkoleń zaplanowano do grudnia 2019r.

Kolejne szkolenia planujemy w październiku br. Serdecznie zachęcam do skorzystania z bezpłatnych szkoleń, szczególnie rodziców uczniów naszej szkoły.



Formularze zgłoszeniowe można pobrać w sekretariacie szkoły albo ze strony internetowej szkoły w ZAKŁADCE Projekty /Projekty unijne.

Wypełnione i podpisane dokumenty rekrutacyjne w formie papierowej można złożyć w sekretariacie Szkoły Podstawowej w Sułowie.

Rekrutację również prowadzi Urząd Gminy w Sułowie (sekretariat i strona internetowa).

Małgorzata Kuźma
koordynator projektu

HORTENSJA—OGRODOWA PIĘKNOŚĆ

Dzięki swej niezwyklej urodzie hortensja ogrodowa zyskuje na popularności, zdobywając wciąż rosnące grono miłośników. Dla tych, którzy lubią hodować w swoich ogrodach, ogródkach a nawet na balkonach wiele dużych, różnobarwnych kwiatów, krzew ten jest rośliną wymarzoną. Nie tylko bowiem rozwija wspaniałe, ogromne, pięknie ubarwione kwiaty w wielkiej obfitości, ale także jest stosunkowo łatwa w uprawie.

Hortensja ogrodowa z łac. *Hydrangea macrophylla* jest gatunkiem roślin z rodzaju hortensji, należącego do rodziny hortensjowatych. W Japonii uprawiana była od

stuleci, ale jej kontakt ze światem zewnętrznym był mocno utrudniony. W roku 1587 japoński władca Hideyoshi zabronił jej wywozu. Pierwsza wzmianka o hortensji ogrodowej pojawiła się w Europie w 1784 r. za sprawą lekarza Carla Thunberga- ucznia Linneusza, który zetknął się z nią na półwyspie Deshima koło Nagasaki. Około roku 1790 na nasz kontynent przybyły pierwsze egzemplarze tej rośliny. Jednak na pytanie kto i kiedy dokładnie przywiózł z Japonii hortensję ogrodową, trudno jednoznacznie odpowiedzieć. Prawdopodobnie był to wspomniany Thunberg, albo angielski botanik Joseph Bunks.

Bardzo ciekawe jest samo pochodzenie nazwy tej rośliny. Miał ją wymyślić francuski botanik Commerson, na cześć pewnej damy o wdzięcznym imieniu Hortensja. I chociaż badacze wskazują na trzy możliwe kobiety, najpewniej chodzi jednak o Hortense Barea, towarzyszącą Commersonowi w ekspedycji do Ameryki. Niewykluczone wcale, że historia nazwy tego pięknego krzewu jest bardziej prozaiczna i wywodzi się ona po prostu od łacińskiego słowa „hortus” oznaczającego ogród.

Począwszy od roku 1830 hortensja ogrodowa nosi botaniczną nazwę *Hydrangea macrophylla*. Można to przetłumaczyć jako „naczynie z wodą”. Według jednej wersji chodzi o podobieństwo koszyczków nasiennych do dzbanka, a według innej - o szczególne zamiatowanie rośliny do wilgoci.

W naszym klimacie krzewy hortensji ogrodowej dorastają do wysokości 2 metrów, a zaczynają kwitnąć w czerwcu. Za najatrakcyjniejsze uchodzą odmiany tworzące kule, niekiedy nawet o średnicy 30 cm, złożone z ozdobnych kwiatów płonnych (ich „płatki” są liśćmi przykwiatowymi, które na roślinie mogą dotrwać do wiosny). Angielska nazwa tych odmian to mopheads, oznaczająca dosłownie - kudłate głowy albo mopy. Modna staje się też inna grupa hortensji o wdzięcznej nazwie lacecaps, czyli koronkowe czepki. Środek ich kwiatostanów składa się z drobnych kwiatów płodnych (powstają z nich nasiona), a obrzeżenie - z kwiatów płonnych.

Pąki kwiatowe na kolejny sezon zawiązują się pod koniec lata. Niestety, łatwo przemarzają i dlatego na krzewach często rozwijają się jedynie liście. Ale niektóre odmiany hortensji zawiązują pąki także na wiosennych przyrostach i powtórnie kwitną jesienią! Powodzeniem cieszą się również doniczkowe okazy, które kwitną pod dachem zimą i wiosną. Niekiedy są to miniatutki o jednym pędzie.

Kwiaty hortensji znane są również z tego, że zmieniają kolor. Jeśli bowiem w ziemi znajduje się glin i jest ona odpowiednio kwaśna, różowe kwiatostany stają się niebieskie, a czerwone fioletowieją. Na białe hortensje skład podłoża nie ma wpływu. U wszystkich odmian bez wyjątku rozwijające się z pąków kwiaty są zielone, a płonne zielenieją w miarę starzenia się.

Hortensja ogrodowa ma tę przyjemną właściwość, że lubi stanowisko półcieniste. To doskonale poszerza możliwości tworzenia kompozycji ogrodu z kwitającymi roślinami. Dzięki hortensji ogrodowej nawet miejsca pod drzewami mogą stać się bardzo atrakcyjne. Hortensje chętnie rosną pod rozłożystymi koronami drzew, które chronią je przed promieniowaniem słońca i łagodzą mocne strugi deszczu. Delikatne kwiaty nie ulegają przez to uszkodzeniu.

Hortensje lubią każdą normalną żyzną glebę ogrodową o pH między 5 i 8. Hortensje ogrodowe mogą też być uprawiane w doniczkach z żyzną ziemią, ustawionych w jasnych lub półcienistych miejscach. Muszą one zimować w pomieszczeniu, jednak kochają letni pobyt na wolnym powietrzu, jak wszystkie rośliny. Przeprowadz-

kę w obie strony należy przeprowadzać bardzo ostrożnie. Z wynoszeniem doniczek na zewnątrz trzeba odczekać, aż temperatura się ustabilizuje. Hortensje ogrodowe mogłyby, przez nagły nocny chłód, przeżyć szok. Stopniowo należy je też przyzwyczajać do intensywnego światła. Podobnie, przenosząc hortensje do pomieszczenia na okres zimowy, trzeba je spokojnie zostawiać na dworze na dzień, dopóki słońce jeszcze pięknie świeci.

Hortensje ogrodowe posadzone w niezbyt żyznej ziemi powinny być nawożone od początku sezonu wegetacyjnego do końca sierpnia, ale nie później. Chodzi o to, aby pędy zdążyły zdrewnieć przed zimą. Rośliny trzeba zasilać nawozem wieloskładnikowym z przewagą azotu i małym udziałem fosforu. Jeśli gleba ogrodowa pozostaje w zwykłej równowadze, hortensja ogrodowa nie wymaga stosowania nawozów dla roślin kwitnących (zwykle bogatych w fosfor). Wystarczy nawóz wieloskładnikowy dla roślin zielonych o zawartości NPK (azot - fosfor - potas) np. 8-4-7.

Większość hortensji ogrodowych nie wymaga przycinania, ponieważ krzewy pozostawione w spokoju wytwarzają zwykle doskonałe formy wzrostu. Wiosną można wykonać pewne cięcia pielęgnacyjne, aby usunąć chore i zbędne pędy. Przy okazji zostaną też przycięte zeszłoroczne kwiatostany.

Przeprowadzając wiosenne cięcie należy też sprawdzić, czy zimą nie przemarzły końcówki pędów. Te powinny



być przycięte aż do zdrowych tkanek. Poza tym można całą roślinę nieco prześwietlić, jeśli nadmiernie się zagęściła i trochę odmłodzić, przycinając najstarsze pędy tuż przy ziemi.

Opracowała: Marta Radzik

Źródła:

1. https://pl.wikipedia.org/wiki/Hortensja_ogrodowa
2. <https://www.swiatkwiatow.pl/poradnik-ogrodniczy/hortensje-podstawowe-informacje>
3. https://zielonyogrodek.pl/Pielęgnacja/Uprawa_roślin
4. <https://czasawnetrze.pl/pasje/zielony-zakatek/14586-hortensja-ogrodowa>

Wójt Gminy Sułów

zawiadania o terminie podpisywania umów użyczenia oraz umów w zakresie zobowiązań organizacyjnych i finansowych dotyczących montażu kolektorów słonecznych, paneli fotowoltaicznych oraz kotłów CO opalanych biomasą.

W związku z aplikowaniem o środki unijne dotyczące projektów planowanych do realizacji przez Gminę Sułów, w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Lubelskiego na lata 2014-2020, Działanie 4.1 Wsparcie wykorzystania OZE, Wójt Gminy Sułów zaprasza wszystkich zainteresowanych do podpisywania **umów użyczenia oraz umów w zakresie zobowiązań organizacyjnych i finansowych** dotyczących montażu kolektorów słonecznych, paneli fotowoltaicznych oraz kotłów CO opalanych biomasą w terminie **od 30.08.2019 r. do 06.09.2019 r. do Urzędu Gminy Sułów, pokój nr 13.**

Wójt Gminy Sułów informuje o szacunkowych odpłatnościach ze strony uczestników wyliczonych na podstawie danych przedstawionych przez wykonawcę dokumentacji projektowych, które odpowiednio wyniosą:

FOTOWOLTAIKA - KOSZTY JEDNOSTKOWE MIESZKAŃCÓW - (Z VAT 8% OD DOTACJI)						
Wyszczególnienie	Moc instalacji kW	% udział mieszkańców w kwocie netto instalacji	Udział % w kosztach kwalifikowanych netto	Podatek VAT od dotacji	Podatek VAT od wpłaty	Koszt brutto mieszkańca
Instalacje PV	2,10	34 %	2856,00	443,52	263,48	3563,00
Instalacje PV	3,00	34 %	4080,00	633,60	377,40	5091,00
Instalacje PV	3,90	34 %	5304,00	823,68	490,32	6618,00

KOLEKTORY SŁONECZNE - KOSZTY JEDNOSTKOWE MIESZKAŃCÓW - (Z VAT 8% OD DOTACJI)						
Wyszczególnienie	Moc instalacji kW	% udział mieszkańców w kwocie netto instalacji	Udział % w kosztach kwalifikowanych netto	Podatek VAT od dotacji	Podatek VAT od wpłaty	Koszt brutto mieszkańca
Instalacja solarna - 2 kolektory	3,20	34 %	2890,00	448,80	267,20	3606,00
Instalacja solarna - 3 kolektory	4,80	34 %	3060,00	475,20	282,80	3818,00

Mieszkaniec dodatkowo ponosi całość kosztów niekwalifikowalnych obejmujących koszt górnej wężownicy w zasobniku ciepłej wody użytkowej oraz jej podłączenie do kotła c.o. w szacunkowej wysokości 380, 00 zł.

KOTŁY NA BIOMASĘ - KOSZTY JEDNOSTKOWE MIESZKAŃCÓW - (Z VAT 8% OD DOTACJI)						
Wyszczególnienie	Moc instalacji kW	% udział mieszkańców w kwocie netto instalacji	Udział % w kosztach kwalifikowanych netto	Podatek VAT od dotacji	Podatek VAT od wpłaty	Koszt brutto mieszkańca
Kotłownia na biomase (pellet)	15,00	34 %	4420,00	686,40	408,60	5515,00
Kotłownia na biomase (pellet)	20,00	34 %	4760,00	739,20	739,80	5939,00
Kotłownia na biomase (pellet)	25,00	34 %	5100,00	792,00	471,00	6363,00

Wójt Gminy Sułów

/-/ Leon Bulak

Kącik literacki

„DOM—W POSZUKIWANIU SZCZĘŚCIA”

Książka „Dom—w poszukiwaniu szczęścia” to zbiór opowiadań, które zostały napisane przez uczniów kl. VII oraz II i III gimnazjum uczących się w Szkole Podstawowej w Sułowie.

Publikacja brała udział w II edycji Ogólnopolskiego Konkursu Literackiego „Misja -Książka!” organizowanego przez wyd. Ridero pod patronatem Ministra Edukacji

Narodowej, Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, Polskiej Izby Książki.

Autorzy: Ilona Szkołut, Patrycja Niemira, Dominik Kijek, Gabriela Skawińska, Agata Krawczyk, Marlena Mazur, Roksana Braszko, Jakub Kijek, Dawid Kijek

„Wiecznie w drodze” - Agata Krawczyk cz. 1

Ehh... Znowu tak głupia przeprowadzka... Tym razem przeprowadzamy się do Janowa. Wiecie, kolejna cudowna praca rodziców. Nie mają mnie gdzie zostawić, więc wszędzie muszę jeździć z nimi. Dlatego każdego roku edukuję się w co najmniej jednej placówce oświaty... Wszędzie nowi znajomi, nauczyciele... Chciałabym, żeby choć raz nie przeprowadzać się przez rok... Ale ciągle widzę tylko te kartony i nic więcej... Nie mam przyjaciół. Znajomych tak, na krótko, ale po przeprowadzkach kontakty się kończą. Sześć lat temu wydawało mi się, że miałamzmyślonego. Ale to zamknięty rozdział.

Nazywam się Luiza Majewska, mam 13 lat. Proste, rude włosy do połowy pleców oraz oczy zielone jak wiosenna trawa. Aktualnie jedziemy za ciężarówką do przeprowadzek. Oglądam widoki zza okna. Wreszcie dojechaliśmy na miejsce.

– I jak ci się podoba nasz nowy dom? – zapytała podskrytowana mama.

– Może być... – powiedziałam bez przekonania i wysiadłam z samochodu. Chwyciłam rączkę walizki i ruszyłam w kierunku swojego „nowego domu”. Otworzyłam drzwi, zostawiłam w środku bagaż i wróciłam do ciężarówki po swoje kartony.

Gdy już skończyliśmy się rozpakowywać, rodzice pokazali mi mój pokój. Pomieszczenie nie było za duże, ani za małe. Krótko mówiąc, idealne. Usiadłam na obrotowym krześle koło biurka i zaczęłam rozpakowywać swoje rzeczy. Układając je na biurku, mimowolnie spojrzałam w okno. Po drugiej stronie ulicy zobaczyłam dom... Ale to nie był zwykły dom. Na pierwszy rzut oka widać było, że od długiego czasu nikt się nim nie zajmował. Powybijane szyby. Ogółem mówiąc był on w opłakanym stanie.

– No to nieźle... – pomyślałam. - Mam tylko nadzieje, że nie mam tam żadnych duchów- zaśmiałam się w myślach.

– Co tak patrzysz w to okno? – zapytała mama, którą dopiero co zobaczyłam. Stała w drzwiach z założonymi rękami i patrzyła na mnie z dezaprobatą. W sumie nie dziwię się jej ... Stałam przy oknie i patrzyłam na ruderę, jakbym zobaczyłam ducha.

– Eeem...Co?

– Co jest ciekawego w tym starym, zaniedbanym domu?

– Yyy... nic... po prostu się zamyśliłam. A po co przyszłaś? – odpowiedziałam zgodnie z prawdą.

– Ahaaaa... Chciałam ci powiedzieć, że za chwilę będzie kolacja- powiedziała z zamiarem wyjścia. – A... a potem przychodzą do nas sąsiedzi. – Mimowolnie spojrzałam na dom za oknem.

– Okej – odpowiedziałam właśnie, zdając sobie sprawę z tego, że na dworze już zmierzcha. Chwilę później usłyszałam, że ktoś puka i słysząc stłumione głosy.

– To pewnie ci sąsiedzi. Chyba mama nie spodziewała się ich tak wcześniej- pomyślałam. Schodząc na dół, przelotnie spojrzałam w lustro wiszące na korytarzu.

– Dobrze jest- uśmiechnęłam się. Z uśmiechem na ustach wmaszerowałam do kuchni.

– Lui, to są państwo Maciejewscy.

– Dobry wieczór! – niemal krzyknęłam, spoglądając na uśmiechnięte twarze gości i rodziców.

– Dobry wieczór. Możesz mi mówić Grażynka albo pani Grażynka- odpowiedziała mi serdecznie pani Maciejewska.

– Dobry, dobry... – powiedział nieco ponuro pan Maciejewski. Po krótszej rozmowie okazało się, że pan Maciejewski też pracuje w korporacji. Oczywiście moi rodzice zagłębili się w rozmowie. Ja nie miałam do niego przekonania, był dosyć ponury. Wyglądał tak, jakby nie lubił swojej pracy. Miał podkrążone oczy bez żadnego wyrazu. Były takie puste. Nie to co moi rodzice, wciąż tryskający energią. Kiedy oni rozmawiali, ja oddałam się rozmowie z panią Grażynką.

– Wie pani może, dlaczego ten dom naprzeciwko nas jest taką ruiną?

– Wiem tylko o tym, że mieszkało tam pewne małżeństwo z synem... – tu przerwała na chwilę. Popatrzyła na mnie troskliwym wzrokiem i kontynuowała.- Ich syn... tego małżeństwa... umarł w wypadku motocyklowym. Oni zaś zginęli w katastrofie lotniczej. Podobno nie mieli żadnej bliskiej rodziny i nie ma się kto zajmując tym domem od blisko 20 lat.

– A pani od kiedy tu mieszka? – zapytałam. Z natury jestem bardzo ciekawska.

– Od pół roku...

– Aha... A czy... – nie dane mi było skończyć.

– NIE! WCALE NIE! – to pan Maciejewski uderzył otwartą dłońią w stół.

– Pewnie rodzice powiedzieli coś nie tak – pomyślałam.
 – Grażyna, wychodzimy – powiedział sfrustrowany sąsiad.
 – Janusz, uspokój się- rzekła spokojnie Grażynka, ale jego już nie było.
 – Przepraszam was za niego, on po prostu się szybko denerwuję... To ja już pójdę... dobranoc- powiedziała, po czym wyszła.
 – Dobranoc- odpowiedzieliśmy niemrawo.
 – Dlaczego on się tak zdenerwował, przecież powiedziałem tylko o... – powiedział tata do mamy. Ja w tym czasie byłam już na schodach. W swoim pokoju chwyciłam pierwszą książkę, jaką miałam na półce i usiadałam na pufie. Na chwilę przeniosłam wzrok na dom za oknem, zdawało mi się, że w oknie na górze paliło się światło. Ale gdy popatrzyłam po raz drugi, światła nie było.
 – Ym... Pewnie mi się zdawało- powiedziałam bezgłośnie i wróciłam do lektury. Czytałam do czasu, dopóki nie zgasło światło.
 – No pięknie... – spojrzałam przez okno.- Nie... To już jest dziwne... Tam świeci się światło.

Po chwili znów włączyli prąd. Nie zaprzatając sobie głowy tym dziwnym domem, poszłam się myć i spać. Wstałam w środku nocy, jedynym źródłem światła był księżyc. Przeleciałam wzrokiem po pokoju. Na krześle siedziała postać, był to jakiś chłopak. Dziwny, skóra biała jak ściana, podkrążone oczy, które nie miały wyrazu. W rękach trzymał mój zeszyt od polskiego.

– Co ty robisz w moim pokoju?! – prawie krzyknęłam. Miałam nadzieję, że nie obudziłam rodziców.
 – Czemu krzyczysz? – zapytał spokojnie, odrywając wzrok od zeszytu. – A tak w ogóle to bazgrzesz – przejechał palcem po linijce tekstu.
 – No wiesz co? Wcale nie bazgrzę- udawałam obrażoną. - I nie odpowiedziałeś mi na pytanie.
 – Serio? Nie wiesz, kim jestem? – zdziwił się.
 – No... Nie wiem... Gościem, który włamał mi się do pokoju? – zaśmiałam się, na co on mi zawtórował.
 – Jestem duchem, który jakby włamał się do twojego pokoju... – powiedział ze śmiechem.- W sumie nawet ładny masz pokój...
 – Żartujesz sobie? – zapytałam, ale po jego minie dołączyłam- Nie?... Dzięki.
 – A wracając do twojego pierwszego pytania... To... sądzę, że mogłabyś mi pomóc w...
 – W czym miałabym pomóc duchowi? – wtrąciłam się.
 – Jakbyś mi nie przerwała, to byś wiedziała... – powiedział jak małe dziecko i udał, że strzela focha.
 – Ej... No... Nie obrażaj się... No w czym mam ci pomóc? Już nie będę przerywać.
 – No dobra, powiem ci... Ale masz mi nie przerywać... Zrozumiano? – pogroził mi palcem.
 – Tak jest... – zsalutowałam i udałam, że zamykam usta na klucz.
 – ...Mogłabyś mi pomóc w odkryciu, kim jestem...
 – Ale jak to nie wiesz, kim jesteś?
 – No... Nie... A ty wiesz... Może?
 – No... Wiem... Przecież sam mi mówiłeś, że jesteś duchem- zaśmiałam się.
 – To wiem... – rzekł nieco podirytowany.

– Chodzi mi o to, że chciałbym wiedzieć, kim byłem, zanim stałem się duchem.
 – Aha. To masz może pomysł, jak miałabym ci w tym pomóc?
 – No, właśnie nie.
 – Dobrze, to pomyślę nad tym rano... a teraz pozwól, że pójdę spać... – powiedziałam, po czym potężnie ziewnęłam.

Wstałam, gdy promienie słońca świeciły mi centralnie w twarz. spojrzałam na zegarek celem sprawdzenia, która godzina... 08:07 świetnie, nawet w sobotę nie dadzą pospać. Rozglądając się sennie po pokoju, zauważyłam tego samego ducha, którego poznałam wczoraj... Tyle, że teraz wertował mój zeszyt od matmy.

– Oooo... już wstałaś? – uśmiechnął się promiennie. – Widzę, że jesteś dobra z matmy...
 – Taaa... Eee tam... Nawet dobrze sobie radzę...
 – Nie bądź taka skromna... Widziałem twoje kartkówki... Same piątki i szóstkki.
 – Oj tam... – machnęłam ręką i włosami próbowałam zakryć rumieńce, które pojawiły się na mojej twarzy.
 – Dobra nie rumień się już tak tylko pomyśl jakby mi tu pomóc.
 – Chwila, chwila... Idę się ubrać, uczesać i zjeść śniadanie- powiedziałam.

On tylko westchnął i pochwyił następny zeszyt. W tym czasie chwyciłam jakieś ubrania z szafki i poszłam się przebrać. Potem szybko przeczesałam włosy. Idąc do kuchni, zajrzałam jeszcze do swojego pokoju i zostawiłam tam piżamę. Zjadłam śniadanie, oczywiście w domu nie było już rodziców.

– O czym tak myślisz? – zapytał mój nowy koleżka.
 – Jejku! Nie strasz mnie... O wszystkim i o niczym.
 – A to można tak? – No raczej, nie inaczej – uśmiechnęłam się.
 – A... Już wiem, jak mogę ci pomóc.
 – To zamieniam się w słuch.
 – Teraz pójdę do pani Grażynki Maciejewskiej.
 – Po co?
 – Żeby ci pomóc...? – odparłam nieco zirytowana.

Już po chwili byłam przed drzwiami domu państwa Maciejewskich. Miałam nadzieję, że sąsiada nie ma w domu. Nie myliłam się, bo za moment otworzyła mi drzwi pani Grażynka.

– Dzień dobry, – rzekłam radośnie.
 – Witaj, witaj dziecko kochane. Wchodź, wchodź- odpowiedziała równie promiennie sąsiadka i zaprosiła gestem do środka. W przedpokoju zdjęłam buty, choć gospodyni kategorycznie odmawiała. Usiadłyśmy w kuchni, tam pani poczęstowała mnie kawałkiem ciasta i herbatką.
 – Co cię do mnie sprowadza?
 – Chciałam się od pani dowiedzieć czegoś o tych ludziach z tamtego domu naprzeciwko nas.
 – Wiem tylko tyle, ile powiedziałam ci wczoraj...
 – Aha. A może wie pani, kto by mógł coś o tym wiedzieć.

CDN.

Memoriał im. Feliksy Poździk w kolarstwie szosowym Kulików, 1 września 2019



PROGRAM WYŚCIGU:

- 10.00 - Rozpoczęcie rejestracji zawodników
- 11.30 - Odprawa zawodników
- 12.00 - Start juniorów młodszych
- 12.05 - Start junierek młodszych
- 12.10 - Start młodziczek
- 13.00 - Start juniorów
- 13.05 - Start junierek
- 13.10 - Start młodzików
- 16.00 - Start wyścigu amatorów - zgłoszenia w dniu wyścigu
- 17.00 - Dekoracja zwycięzców

Regulamin wyścigu dostępny na: www.sulow.pl

Organizatorzy:



Okręgowy Związek Kolarski w Lublinie



Biuro wyścigu:
Kulików 45
22-448 Sułów

Kącik kulinarny

ZUPA LETNI SMIETNICZEK

3 marchewki, 1 pietruszka, 1 duży młody por, pół selera, 1 szklanka zielonego groszku, 8 młodych ziemniaków, pół kurczaka (ok. 40 dag), 30 dag pomidorów, sól, pieprz, 1 łyżka posiekanego kopru.

Mięso umyć, zalać w garnku zimną wodą i od chwili zawrzenia gotować 20 minut. W tym czasie warzywa umyć, oczyścić, rozdrobnić, dodać do zupy razem z zielonym groszkiem i pokrojonymi w plastry ziemniakami. Przyprawić solą i pieprzem, i gotować dalsze 15 minut. Pomidory poddusić i przetrzeć do zupy. Gdy mięso i jarzyny są miękkie, mięso wyjąć z garnka, obrać z kości, rozłożyć na talerze, zalać gorącą zupą i wysypać koperek.



CYTRUSOWA WIEPRZOWINA

75 dag wieprzowej łopatki lub karkówki, pół cytryny, 1 łyżka mąki, 2 łyżki oleju, 1 cebula, listek laurowy, 1 pomarańcza, 100 ml śmietany 30%, sól, pieprz.

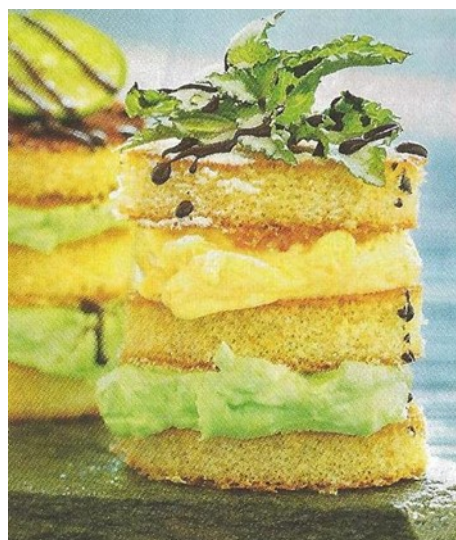
Mięso optukać, osuszyć i pokroić w dużą kostkę. Cytrynę dokładnie wyszorować, sparzyć wrzątkiem, z jej skórki zdjąć cienkie wiórki. Soki skropić wieprzowinę, posolić, odstawić na pół godziny. Mięso osączyć, oprószyć mąką, wymieszać. Wrzucić na patelnię z rozgrzanym olejem, zrumienić mieszając. Dodać pokrojoną cebulę, podsmażyć. Przełożyć do rondelka, podlać szklanką wrzątku, dodać listek laurowy i pieprz, zgotować. Dodać sok wyciśnięty z pomarańczy, dusić na małym ogniu, aż mięso będzie prawie miękkie. Dodać wiórki ze skórki cytryny, dusić jeszcze 5 minut. Potrawę zaprawić śmietaną, doprawić do smaku.



CIASTKA HERBACIANE

7 jajek, 1 czubata szklanka mąki, 1 szklanka cukru, cukier waniliowy, 1 łyżka octu, 1 łyżeczka sody. Krem I: 1 szklanka śmietany 30%, 2 jajka, 4 łyżeczki herbaty, 10 dag cukru, 2 łyżeczki żelatyny. Krem II: 4 łyżeczki zielonej herbaty liściastej, 1 szklanka mleka, 1 szklanka śmietany kremówki, 3 łyżeczki żelatyny, 4 łyżki cukru.

Ciasto: żółtka z 2 rodzajami cukru utrzeć na jasny krem, wymieszać z octem i sodą. Połączyć z przesianą mąką i pianą ubitą z białek. Ciasto rozsmarować na blasze z piekarnika. Piec ok. 15 minut w temp. 180°. Ostudzić. Pokroić na 24 równe kwadraty. Na krem I: herbatę zaparzyć w 200 ml wody. Przecedzić, rozpuścić w niej żelatynę. Żółtka utrzeć z cukrem, wymieszać z ostudzoną herbatą. Schłodzić. Wymieszać z ubitą śmietaną. Krem II: herbatę z mlekiem, cukrem i śmietaną podgrzewać, aż cukier się rozpuści. Zaparzać 10 minut, przecedzić. Dodać rozpuszczoną żelatynę. Mocno schłodzić, lekko ubić. Kremami przełożyć po trzy kawałki ciasta.



Smacznego!
Przygotowała: Maria Godzisz

HUMOR

- Dlaczego nie ratowałeś swojej żony gdy się topiła?
- A skąd miałem wiedzieć że się topi?? Darta się jak zawsze...

• • •

Amerykańscy naukowcy wykopali w Egipcie mumię nieznanego faraona. Badali ją przez dłuższy czas i nie mogli ustalić, o którego władcę chodzi. Poprosili o pomoc Brytyjczyków - niestety nie byli w stanie rozszyfrować zagadki. Francuzi również. W końcu poprosili o pomoc Rosjan. Ze Związku Radzieckiego przyjechała delegacja i kilku smutnych panów weszło do piramidy. Wyszli pół godziny później.

- To Ramzes IX!
- Skąd wiecie ?
- Sam się przyznał!

• • •

Podróżnik przenosi się w czasie do Starożytnej Grecji. Budzi się pośród tłumu ludzi. Nagle mówi:

- O mój Boże!
- Ktoś po chwili odpowiada:
- Który?

• • •

- Mamo, mam nowego chłopaka!
- Cudownie! Kto to?
- To nasz listonosz, pan Czesio!
- Ależ Kasiu, przecież pan Czesio mógłby być twoim ojcem...
- Mamo, wiek to tylko liczba.
- Nie rozumiałaś mnie dobrze, Kasiu...

• • •

- Panie doktorze, co mam zrobić? Co roku rodzi mi się nowe dziecko!
- Przez dwa lata nie śpij z mężem.
- Próbowałam. Nie pomaga!

- Sąsiedzie, coś pan tak wczoraj wieczorem wrzeszczał na żonę?
- Bo nie chciała powiedzieć, na co wydała wszystkie pieniądze.
- A dlaczego pan jeszcze głośniejsze wrzeszczał dziś rano?
- Bo powiedziała.

• • •

Podchodzi Anglik do Ślązaka:

- Polish?
- Nie, rzuciłem.

• • •

Jedna dziewczyna z pracy nigdy nie chodzi z nami na imprezy firmowe. Za każdym razem mówi:

- Chcę, żeby wszyscy znali mnie tylko z dobrej strony.

• • •

Nauczyciele zapowiadają, że rozpoczną "strajk włoski" polegający na pracy w sposób przesadnie wolny, przerywając wykonywanie obowiązków w czasie.

Myślę, że niektórzy przystąpili do niego lata temu.

• • •

Idą Polak, Rusek i Niemiec przez las i nagle zatrzymali ich diabeł:

- Jeśli powiecie coś i przez 20 minut będzie słycać echo to was puszcze.
- Pierwszy był Niemiec:
- Heil Hitler! - Głos rozchodził się przez 5 minut.
- Następny był Rusek:
- Zdrastwujcie! - Głos rozchodził się 10 minut.
- Ostatni był Polak:
- Wódkę dają! "Gdzie!?" rozchodziło się 2 godziny.

• • •

Mieszkaniec Prypeci obejrzał pierwszy odcinek serialu "Czarnobyl" i naliczył 8 nieścistości. I to tylko na palcach jednej ręki.

„Sekrety Wsi...” - Gazeta Regionalna - Gminy Sułów

Wydawca:

Urząd Gminy Sułów
Sułów 63, 22-448 Sułów

Strona internetowa: <http://www.sulow.pl/>

tel. +48 84 682 62 02

fax: +48 84 682 62 27

Rada programowa:

Aleksandra Martyna
Waldemar Pomarański
Dorota Gnieciak
Anna Godzisz
Renata Duda
Henryka Poździk
Anna Brodaczevska

Redakcja:

Redaktor naczelny:

Ryszard Pietrykowski (Sułów) 605 494 500

Hanna Mrówczyńska (Sułowiec)

Marta Radzik (Sułów)

Piotr Szczurek (Sułowiec)

Maria Godzisz (Kulików)

Skład: Arkadiusz Socha (Tworzców)

Nakład 300 egz.

Materiały i artykuły do następnego numeru prosimy nadsyłać na adres Redakcji „Sekrety Wsi“ do **10 dnia każdego miesiąca ;-**).

Adres: Sułów 63, 22-448 Sułów, powiat zamojski

E-mail: sekretywsi@wp.pl,